

Na Rozstajach

ZGROMADZENI NA ŚWIĘTEJ WIECZERZY



...] OJCIEC MÓJ DA WAM PRAWDZIWY CHLEB Z NIEBA”

Nr 12 (340)
Grudzień 2020 r.
Rok Duszpasterski
2019 -2022

Grafika: Piotr Dembski



*Na tegoroczne radosne Święta Bożego Narodzenia
życzymy Wam, Kochani, oraz wszystkim Bliskim Wam Osobom,
niech siła niepojęta Bożej Dzieciny rozjaśni każdy życia mrok.*

Niech pod świąteczną choinką znajdą się:

Radość, Szczęście, Życzliwość, Wzajemne Zrozumienie.

*Duch Święty niech napęlni serca i umysły, a Opatrzność Boża
niech wspiera w każdym dniu Nowego Roku.*

Życzy: - Zespół Redakcyjny „NA ROZSTAJACH”

W numerze, m. in.: Brońmy się! * Rozważania na niedziele * Elementarz Człowieka Wolnego * Czy wiem, w co wierzę? * Święci miesiąca * ...Wzgardzony, okryty chwałą... * Poczytaj mi, tato * Niewidzialny świat aniołów * Staliśmy się świadkami agresywnego ataku na osobę Świętego Jana Pawła II”. List abp. Gądeckiego * Z życia parafii.

BROŃMY SIĘ!

Spontanicznie, w duchu miłosiernej miłości, skrzykują się parafianie w celu obrony wartości Katolickich, które od podstaw, przez kolejne dzieje świata, głoszą wzajemną miłość i tolerancję.

Realizuje się dzieło szatana walki z Kościołem, którego celem jest śmierć, zniszczenie, unicestwienie pragnień Kościoła, jedynej ostoji moralności.

Obserwując obecne wydarzenia w TV lub na żywo, zwane m. in. „Piekło kobiet”, z jasnym przekazem palenia kościołów, każdy dostrzec może, iż najagresywniejsi są młodzi ludzie, ze środowisk, zapewne, lewacko-liberalnych – bezideowcy obdnoszący się znakiem anarchii – czyli nihilizmu. Za tym znakiem stoją duże pieniądze, co za tym idzie wielkie możliwości. Niezłe opłacany młody człowiek wykrzykuje hasła nie swojego autorstwa, zaś skryty za maską czuje się bezkarny – nierozpoznawalny – bezpieczny.

Dobrze, że przy parafiach powstają Komitety Obrony Kościoła. Jednak każdy wierny katolik ma obowiązek obrony wartości, a sposobów jest wiele, które boleśnie



PIEKŁO KOBIEC

dotknąć mogą, a jednym z nich jest BOJKOT.

Nie kupuję, gdzie personel nosi demonstracyjnie maseczki z symbolem błyskawicy. Nie realizuję zamówień w firmie, która jawnie popiera i współfinansuje ruch „Piekło kobiet”, jest to skuteczny



sposób, bo jakiś czas temu prężną sieć skandynawską w Polsce obrażającą naszych rodaków, napotkał tak silny bojkot, że wycofała się z wcześniejszych deklaracji. Nie oglądam stacji TV, gdzie głównym tematem jest poniżanie Polaków za obronę i trwanie przy wartościach naszych przodków.

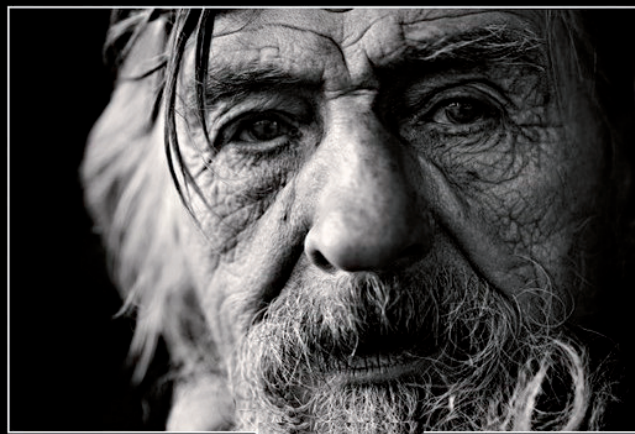
Wybór jest niemały, wystarczy rozejrzeć się i chcieć widzieć.



I jeszcze jedno, u niektórych sąsiadów widzę w oknach naklejki „STRAJK KOBIEC”. Większość z nich posiada dzieci o sympatycznym i życzliwym podejściu do sąsiadów. Myślę więc sobie, jak się muszą czuć te dzieci matek

deklarujących aborcję bez granic?!

MODLITWA – łączmy się więc w modlitwie polecając



Młodzi pragnąc anarchii

Nie zdają sobie sprawy, w jak szybkim czasie przekonaliby się, że gwałt, podpalenia i zabójstwa na każdym kroku - to nie raj, lecz piekło.

te osoby opiece Matki Rodzin, by Ojciec dobra odmienił serca i umysły tych kobiet i osób ich wspierających – NIEPOKALANA MÓDL SIĘ ZA NIMI!

Ryszard Balewski

CZY WIEM, W CO WIERZĘ?!

Modlić się z ikoną

„Nieustannie się módlcie” (1 Tes 5,17). Tymi słowami św. Paweł zachęca nas do ciągłego poszukiwania kontaktu z Bogiem – aby oczy serca zwrócone były ku Źródłu życia. Jednak czy wyrażenie „oczy serca” nie jest dla naszego doświadczenia zbyt abstrakcyjne tak, że w konsekwencji nie wiemy jak się modlić. Może więc, zanim uda nam się zapanować nad naszymi oczami wewnętrznymi, warto skierować nasze oczy cielesne na oblicze Chrystusa, który daje nam się w ikonie.

Od początku chrześcijaństwa ikona towarzyszy wierzącym jako świadectwo zbawienia, a zarazem miejsce szczególnego spotkania z Bogiem. Możliwe jest to dzięki wierze i przekonaniu, że święty obraz, przed którym trwa się na modlitwie to coś więcej niż kawałek deski, złota i farby, że w ikonie obecny jest Chrystus. Odkąd Syn Boży stał się człowiekiem – „co oczami naszymi wiedzieliśmy, na co patrzyliśmy i czego ręce nasze dotykały” (1 J 1, 2) – Bóg rzeczywiście stał się dla nas bliski. I więcej, patrząc na Jezusa Chrystusa, wcielonego Boga, oglądamy obraz, według którego zostaliśmy stworzeni (Rdz 1, 27).

Stworzył nas także Bóg na swoje podobieństwo. To znaczy, że w Jego zamiarze człowiek nie tylko ma w sobie nosić świadectwo (obraz) miłości Bożej, ale że ma ono być świadectwem najwierniejszym, najbliższym Prawdy. Dlatego też cały nasz wysiłek, cała nasza modlitwa o tyle osiąga swój skutek, o ile ostatecznie zmierza do tego, aby „upodobnić się do Boga – w takiej mierze, w jakiej jest to możliwe dla ludzkiej natury” (św. Bazyli). Przyjrzyjmy się zatem dynamice naszego wnętrza, a może znajdziemy

cd. na stronie 5

ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE

Druga Niedziela Adwentu – 06.12.2020 r.

Mk. 1. 1-18 -

Na czym polega misja posłańca, którego Bóg wysłał przed swoim Synem, aby Mu przygotował drogę? Jan Chrzciciel podprowadza przychodzących nad Jordan do tajemnicy Boga. On podprowadza, bo wprowadzić w tę tajemnicę może tylko sam Bóg. Kilka dni temu w liturgii słyszeliśmy: „Nikt też nie wie, kim jest Syn, tylko Ojciec; ani kim jest Ojciec, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić” (Łk 10,22). Bo Bóg jest zawsze większy niż to, co już o Nim wiemy! Prorok podprowadza nas do kontemplacji tajemnicy Boga wyrażonej w słowach: „Pan niebiosów obnażony, ogień krzepnie, blask ciemnieje, ma granice Nieskończony. Wzgardzony - okryty chwałą, śmiertelny - Król nad wiekami!”.

Ucząc szacunku dla misterium Boga, który przychodzi, Jan Chrzciciel podprowadza nas również do tajemnicy każdego człowieka, z którym się spotykamy. Bo również w misterium człowieka może nas wprowadzić tylko Bóg. Człowieka nie można w pełni zrozumieć bez odniesienia do Boga, na którego obraz i podobieństwo został stworzony. Nie można go też w pełni zrozumieć bez odniesienia do Baranka Bożego, którego Jan zapowiadał. „Dostrzegaj w każdym człowieku duszę nieśmiertelną, odkupioną drogocenną Krwią - pisał w „Dzienniku duchowym o. Franciszek Maria od Krzyża Jordan - i nigdy nie pogardzaj człowiekiem!” (1,133).

Czwarta Niedziela Adwentu - 20.12.2020 r.

Łk. 1. 26-38 -

„Czy ty zbudujesz Mi dom na mieszkanie?” - pyta Bóg Dawida noszącego się z zamiarem budowy świątyni. I zanim złoży królowi obietnicę, że po jego śmierci, wzbudzając mu potomka, zbuduje mu „dom”, przypomina historię, która jest nauczycielką życia: „Nie mieszkałem bowiem w domu od dnia, w którym wyprowadziłem z Egiptu Izraelitów, aż do dnia dzisiejszego. Przebywałem w namiocie albo w przybytku. Przez cały czas, gdy wędrowałem ze wszystkimi Izraelitami, czy choćby do jednego z sędziów izraelskich, którym nakazałem paść mój lud, Izraela, przemówiłem kiedykolwiek słowami: „Dlaczego nie zbudowaliście Mi domu cedrowego?” (2 Sm 7,6-7).

Człowiek, opuszczając raj, zaczął żyć na wygnaniu. Bóg jednak nie opuszcza zagubionych dzieci, które Go potrzebują.

W Synu, który stał się człowiekiem, ponownie i na wieczność „rozbił namiot między nami” (J 1,14), my jesteśmy Jego świątynią. Także w Nowym Jeruzalem innej świątyni nie będzie (Ap 21,22).

Obietnica złożona przez Boga Dawidowi formuje nas do zaufania wiecznemu Bogu. Człowiek, który zasnął snem śmierci, nie może wpływać na bieg przyszłości, ale Bóg, którego słowu zaufał człowiek zasypiający snem śmierci, może wpływać na bieg historii.

Trzecia Niedziela Adwentu - 13.12.2020 r.

J. 1. 6-8. 19-28

Spotkanie nad Jordanem może nam pomóc nazwać „etapy” w procesie poznawania siebie. Jednym z nich jest odkrywanie tego, kim nie jesteśmy. Jan Chrzciciel klarownie komunikuje: „Ja nie jestem Mesjaszem”, „Nie jestem [Eliaszem]”, „Nie [jestem prorokiem]”, „Jam głos...”. W osobistej drodze do świętości i w posłudze uwalniającej może być odkrycie, że nie jest się Stwórcą, że nie jest się jedynym Zbawicielem świata, że nie jest się Duchem Świętym. Odwołanie się do życia innych (Eliasz, inny prorok) może być pomocne, aby pobudzać i motywować, a nie po to, aby je kopiować. „Liczy się to - zaznacza Franciszek w „Gaudete et exsultate” - aby każdy wierny rozpoznał swoją drogę i wydobył z siebie to, co ma najlepszego, to, co najbardziej osobistego Bóg w nim umieścił (por. 1 Kor 12,7), a nie marnował sił, usiłując naśladować coś, co nie było dla niego pomyślane” (11).

W poznawaniu siebie korzystamy również z tego, co mówią o nas inni. Tu klasyczne wydaje się być pytanie Jezusa: „Za kogo uważają Mnie tłumy? (...) A wy za kogo Mnie uważacie?” (Łk 9,18.20). Zdanie innych może być odbiciem (czasem skrzywionym) tego, kim jesteśmy.

(...) Ojciec, który Mnie posłał. On dał o Mnie świadectwo” (J 5,31-32.37).

Niedziela Świętej Rodziny –27.12.2020 r.

Łk. 2. 22-40 – DUCH MIŁOŚCI

Tradycja bizantyjska od VI wieku nazywa to wydarzenie „spotkaniem”. W spotkaniu uczestniczą osoby. Z jednej strony mamy Jezusa przyniesionego przez Maryję i Józefa, aby Go przedstawić Panu. Z drugiej strony Symeona i Annę, wraz z którymi cały Izrael wychodzi na spotkanie swego Zbawcy. Symeon trzyma w ramionach Dziecko i wyznaje, że całe jego życie będące oczekiwaniem dopełniło się: „moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, które przygotowałeś wobec wszystkich narodów”. Symeon patrzy na Dziecię Jezus i wyznaje, że widzi Zbawiciela. Zbawienie przynosi Osoba! Symeon zobaczył Tego, który przyniósł zbawienie.

Z ludzkiego punktu widzenia jego życie dobiega końca, ale tak naprawdę - się dopełnia. Przystaje być doświadczeniem naczynia pustego i wyczekującego pełni, a staje się doświadczeniem naczynia napełnionego „z wysoka” mocą i miłością Bożą, objawioną w tym Dziecku. W jakimś sensie życie Symeona w tym momencie również się rozpoczyna. W jakimś sensie - bo nie można powiedzieć, że wcześniej nie żył. Żył przecież oczekiwaniem, żył, tęskniąc.

Ów starzec jest pięknym, choć trudnym przykładem życia przenikniętego tęsknotą za ukrytym Sensem. Przez lata szukał Sensu! I teraz dostrzega ów Sens-Logos, który stał się ciałem.

Redakcja gazetki poleca Opatrzności Bożej Solenizantów i Jubilatów obchodzących swoje święto w bieżącym miesiącu.

Opracowania Rozważań - księża *Marianie*

ELEMENTARZ CZŁOWIEKA WOLNEGO

Fragmenty szkicu antropologicznego nakreślonego przez Papieża Polaka w opartych na Dekalogu homiliach do rodaków z 1991 roku; w opracowaniu ks. Sławomira Kunka

2. WSPÓLNOTA NARODOWA

Wolność jest nie tylko stałą ontologiczną ludzkiej natury. Trzeba się jej uczyć, przyswajając ją sobie. W tym względzie potrzeba wychowania do wolności prawdziwej, dojrzałej. „Tylko na takiej może się opierać społeczeństwo, naród, wszystkie dziedziny jego życia. Wielkim zaś przestępstwem jest świadome kreowanie „fikcji wolności” rzekomo wyzwalającej człowieka, a rzeczywistość zaś zniewalającej go i znieprawiającej. Działania takie na poziomie życia społecznego zawsze posiadają cechę demotywuującą i antyedukacyjną.

W Radomiu Papież podjął temat błogosławionej sprawiedliwości z Kazania na górze (por. Mt 5,6). Jego zdaniem „«łaknąć i pragnąć sprawiedliwości - to znaczy czynić wszystko, aby to prawo było przestrzegane, aby żaden człowiek nie stawał się ofiarą agresji na jego życie czy zdrowie: aby nie był niewinnie zabijany, torturowany, dręczony, zagrożony»¹. Oczywiście takie rozumienie sprawiedliwości naprowadza nas na treść piątego przykazania, którego rozważania Papież tam się podjął. Przykazanie zawsze jest łamane tam, gdzie działa się „przeciw bliźniemu”, gdzie dochodzi do głosu nienawiść i mściwość. Chrystus w Kazaniu na górze ewidentnie pragnie uwagę swoich słuchaczy przenieść z tego, co zewnętrzne, na wewnętrzną motywację i dyspozycję serca. W kontekście piątego przykazania Bożego oznacza to świadomość, że nie tylko zabójstwo jest grzechem, ale wszystko, co znacząco pomniejsza i osłabia godność oraz dobro bliźniego.

Wraz z rozwojem cywilizacyjnym i społecznym winna wzrastać świadomość praw człowieka, a pośród nich

szczególnie prawa do życia. Prawo zawsze winno brać w obronę wszystko to, co dla człowieka stanowi wartość. Winno chronić w tym względzie człowieka nawet przed nim samym. Niemniej jednak - stwierdził Papież - „nasze stulecie jest wiekiem obciążonym śmiercią milionów ludzi niewinnych”. Tak wielkiego dramatu jak ostatnia wojna światowa człowiek nie mógł zainicjować i przeprowadzić spontanicznie. Trzeba jasno powiedzieć, że „ludobójcze skutki ostatniej wojny zostały przygotowane całymi programami nienawiści rasowej oraz etnicznej”. Prawo stanowione nie zdołało powstrzymać tej rzezi, a propagandowe programy nienawiści „odrzucały moralną zasadę przykazania: «nie zabijaj» jako absolutną i powszechnie obowiązującą”. U ich podstaw leżało przekonanie, że uprzywilejowane instytucje ludzkie mogą decydować „o życiu i śmierci poszczególnych osób, a także całych grup i narodów” oraz zdecydowały, aby „na miejsce Bożego: «nie zabijaj» postawiono ludzkie: «wolno zabijać», a nawet: «trzeba zabijać»”. Ich celem nie było bowiem dobro człowieka, lecz dobro wybranych ludzi i to za cenę nieukrywanej krzywdy tych niewybranych.



Podobne programy są także obecnie propagowane w społeczeństwach żyjących we względnym dobrobycie i pokoju. Wciąż chodzi o walkę przeciw życiu konkretnych ludzi. W tym kontekście Papież nawoływał: „Nie zabijaj, ale raczej przyjmij drugiego człowieka jako dar Boży - zwłaszcza jeśli jest to twoje własne dziecko” oraz „Nie zabijaj, ale raczej staraj się pomóc twoim bliźnim, aby z radością przyjęli swoje dziecko, które (...) uważają, że pojawiło się nie w

porę”. Jan Paweł II przeczuwał, że z uzyskaniem wolności Polacy będą narażeni na pokusę nabrania mentalności aborcyjnej. Zachęcał więc, aby obok ochrony życia każdego poczętego dziecka zwiększyć także troskę społeczną „o jego rodziców, zwłaszcza o jego matkę - jeśli pojawienie się dziecka stawia ich wobec kłopotów i trudności”, które mogą w ich ocenie być „ponad ich siły”. Troska ta dotyczy w pierwszym rzędzie ustawodawstwa państwowego, ale także jest kwestią wzajemnej pomocy na poziomie socjalnym, parafialnym, sąsiedzkim i rodzinnym.

Omówieniu treści szóstego przykazania poświęcił Papież homilię w Łomży. Nawoływał tam: „Oby całe nasze społeczeństwo uwolniło się od tego złudzenia wolności, wolnej miłości, którą usiłuje się przesłonić rzeczywistość cudzołóstwa i rozwiązłości”. Życie tą ułudą jest zbyt kosztowne i pociąga za sobą wiele ofiar. Grzechy godzące w ludzką czystość nie tylko sprawiają cierpienie dzieciom przez fakt, że dotyczą ich rodziców, do których tracą zaufanie, ale także odbierają dzieciom wiarę w siłę i godność ludzkiej miłości. Tak dochodzi do obsuwania się koniecznego gruntu, na którym „sami mają budować swą przyszłość i przyszłość społeczeństwa” oraz „niszczyje owa zdrowa tkanka obcowania i układów międzyludzkich”. Jednocześnie relacje niedojrzałe i niezdrowe zaczynają podświadomie uważać się za normę i powoli traci się nawet potrzebę zmiany tego wynaturzenia.

W Białymstoku Polacy usłyszeli ostrzeżenie, aby nie „iść drogami na skrót”, aby nie pomijać moralnych drogowskazów w kształtowaniu „nowej gospodarki, nowych układów ekonomicznych”. Gdy bowiem chęć korzyści i dobrobytu weźmie górę nad pragnieniem pokoju serca i czystości sumienia, człowiek poniesie szkodę na duszy (por. Mt 16,26), a w wymiarze ziemskim straci wielką szansę budowania prawego społeczeństwa, gdzie kradzież i wyzysk nie mają miejsca.

cdn.

CZY WIEM, W CO WIERZĘ?! Modlić się z ikoną

środek, który zaradzi tej potrzebie.



Grzech jest czymś, co niszczy w nas Boże podobieństwo. Człowiek w ten sposób staje się obrazem (po grecku „ikoną”), ale niepodobnym, wręcz karykaturalnym. Chrystus przyszedł na świat, aby Obraz Boży był odtąd już znany, aby już nikt nie musiał mówić „pokaż nam Ojca”, bo kto wpatruje się w Syna, ten widzi i Ojca. A kto wpatruje się w Syna, ten zaczyna rozumieć na czym polega nasze człowieczeństwo i powołanie, aby stać się jak Syn, prawdziwą ikoną Ojca. Bo „On jest obrazem Boga niewidzialnego” (Kol 1, 15), my zaś powinniśmy pozwolić, aby ten obraz w nas zajaśniał. Dlatego stając na modlitwie przed obliczem Chrystusa „my wszyscy z odsłoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadle; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, upodobniamy się do Jego obrazu” (2 Kor 3, 18). Poznając Jezusa, poznajemy prawdę – i to tę najgłębszą, przynoszącą radość, a nie rozczarowanie – prawdę o sobie.

Ikona może stać się dla nas narzędziem i środkiem takiej przemiany. Stając przed nią, zawsze stawiamy się przed Jezusem. Choćby to była ikona Matki Bożej, świętych czy przedstawiająca wydarzenia biblijne, to zawsze odwołują się one do Pierwowzoru, do Sprawcy zbawienia i w ten sposób Go uobecniają. Nie byłoby przecież Bożego macierzyństwa Maryi ani chwały świętych, gdyby nie pociągnął ich i nie przemienił sam Bóg przez Ducha

Świętego. Modląc się przed ikoną stajemy się uczestnikami wydarzeń, które wyraża, uczestnikami łaski, której dostąpili przedstawieni na ikonie. Stawiając się przed ikoną Chrystusa, stajemy przed Nim samym.

Ikona może stać się drogą modlitwy, szczególnym miejscem czerpania i odbudowywania w sobie Bożego obrazu. Proste trwanie przed obliczem Jezusa może sprawić, że nasza sytuacja stanie się z czasem podobna do ślepeca z Ewangelii, który stopniowo zaczyna odzyskiwać wzrok (Mk 8, 22-25). Wpatrywanie się w „jasność Pańską” w końcu uwolni z naszych ust spontaniczny i radosny okrzyk: „Dziękuję Ci, że mnie stworzyłeś tak cudownie, godne podziwu są Twoje dzieła!” (Ps 139, 14), bo zobaczymy się nie własnymi, ale wpatrującymi się w nas, Jezusowymi oczyma.



Modlitwa ikoną jest prosta, czasem może zbyt prosta byśmy chcieli po nią sięgnąć. A jednak nie jest łatwa, bo wymaga cierpliwości i pokornego poddania się trwaniu. Nie bez znaczenia jest więc, aby dobrać taką ikonę, która będzie wyrażała dla nas piękno, przed którą „będzie nam się chciało” modlić. Nie powinna być zbyt mała, aby nie zmęczyć się wyczerpaniem wzroku, by dostrzec namalowaną na niej postać, ani zbyt duża, by nie rozpraszała nas wielością szczegółów. Dobrze jest umieścić ją w miejscu, gdzie będzie centralna, a otoczenie nie będzie stwarzać dla naszego wzroku konkurencji,

odciągając wielością kolorów lub rzeczy. Można zapalić przy niej świeczkę, aby migoczącym, żywym światłem oświetlała oblicze postaci. W każdym razie należy stworzyć taki klimat, aby sprzyjał cichej i w miarę możliwości nieruchomej kontemplacji od 20 min. do 1 godziny.

Pozycja ciała powinna sprzyjać wyciszeniu i skupieniu wzroku na ikonie. Dlatego ważne jest, aby umieścić ją tak, aby wzrok swobodnie i naturalnie spoczywał na obliczu przedstawianej Postaci. Jak każda modlitwa, kontemplacja ikony również wymaga uświadomienia sobie obecności Boga. Dlatego na początku tej medytacyjnej drogi dobrze jest sięgnąć po ikonę Chrystusa. Jak w każdej modlitwie i tu powinna nam towarzyszyć intencja – przede wszystkim osobistego spotkania. Takemu trwaniu może sprzyjać bardzo krótka, powtarzana modlitwa obecności – wypowiedzianie imienia „Jezus”, zawołanie

„przyjdź Jezu” lub inna, odpowiadająca naszemu pragnieniu. Możemy posłużyć się też ikoną Matki Bożej z Dzieciątkiem, wtedy nasza modlitwa niech będzie pragnieniem pełnienia się woli Bożej w naszym życiu. Tu może być nam pomocne modlitewne wzdychanie „bądź wola Twoja” lub „niech mi się stanie”. Jednak wezwania te nie są konieczne. Ciche, skupione zapatrzenie się może w zupełności wystarczyć do nasycenia się Bożą obecnością i łaską.

Aby modlitwa nasza była skuteczna, potrzeba naszej wierności. Jednorazowa kontemplacja może przysporzyć nam wrażeń estetycznych, ale raczej nic ponad to. Regularne spotkanie się z Chrystusem – i więcej, z całą Trójcą, o czym następnym razem – może wyzwolić w nas uczucia głębokie i spontaniczne, i sprawić, że modlitwa nasza stanie się modlitwą odpocznienia.

Jacek Wróbel SJ

ŚWIĘCI MIESIĄCA

2 GRUDNIA

Bł. Rafał Chyliński ZAKONNIK

Urodził się 8 stycznia 1690 roku we wsi Wysoczka. W 1715 roku wstąpił do zakonu franciszkanów, a dwa lata później (1717) przyjął święcenia kapłańskie. Był spowiednikiem, kaznodzieją oraz opiekunem ubogich i chorych. Zasłynął z ogromnego poświęcenia podczas epidemii, które dziesiątkowały ludność w XVIII wieku.

Zmarł mając 47 lat, 2 grudnia 1741 roku. Jego ciało spoczywa w klasztorze franciszkanów w łódzkich Łagiewnikach. Został beatyfikowany przez papieża Jana Pawła II w Warszawie 9 czerwca 1991 roku.

IMIĘ: pochodzenia hebrajskiego, znaczy „Bóg uzdrowił”.



6 GRUDNIA

Święty Mikołaj BISKUP

Urodził się w Licji (w dzisiejszej Turcji) w III wieku i jeszcze jako świecki został wezwany przez biskupa Miry. Otrzymał święcenia kapłańskie i kierował diecezją z miłością, oddaniem i pełnym poszanowaniem prawowierności.

Zmarł na początku IV wieku. Jego kult rozpowszechnił się najpierw w cesarstwie bizantyjskim, począwszy od VI wieku, a następnie także w Europie po przeniesieniu jego relikwii do Bari, co miało miejsce w 1087 roku. Jest przedstawiany w szatach biskupich; jego atrybutami są trzy złote kule. Czasami towarzyszy mu także trójka dzieci w balii.

OPIEKUN: żeglarzy, pielgrzymów, rybaków, perfumiarzy, biedaków i uczniów.

PATRON: miasta Bari oraz Rosji i Grecji.

IMIĘ: pochodzenia greckiego, znaczy „zwycięski wśród ludu”.



5 GRUDNIA

Święty Dalmacjusz z Pawii MĘCZENNIK

Święty męczennik, wspominany w Martyrologium rzymskim jako biskup Pawii. W tym mieście bowiem znajdował się kościół jemu poświęcony, jednak jego kult był najbardziej rozpowszechniony w Piemontie, w diecezji Asti, począwszy od VI wieku.

Prawdopodobnie pochodził z Niemiec, prowadził żarliwe życie apostołskie w Emilii, Piemontie i Galii.

Najnowsze źródła potwierdzają jego męczeństwo w 254 roku.

IMIĘ: z łaciny, oznacza „pochodzący z Dalmacji”.



7 GRUDNIA

Święty Ambroży BISKUP I DOKTOR KOŚCIOŁA

Urodził się między 337 a 339 rokiem w Trewirze w Niemczech, w rodzinie chrześcijańskiej. Studiował w Rzymie i został wybitnym adwokatem. Mianowany przez aklamację biskupem Mediolanu w 374 roku, został ochrzczony i konsekrowany w przeciągu jednego tygodnia. Walczył z herezją ariańską i przeprowadził ważne reformy liturgiczne i pastoralne w diecezji mediolańskiej.

Jego kult rozpowszechnił się zaraz po śmierci, która nastąpiła w Mediolanie w 397 roku. Jest przedstawiany w szatach biskupa z pastorałem i biczem; czasami także na koniu. OPIEKUN: pszczół, pszczelarzy i

pracujących z woskiem.
PATRON: Mediolanu.

IMIĘ: pochodzi z greckiego i znaczy „nieśmiertelny”.



„Wielka jest tajemnica wiary”

...Wzgardzony, okryty chwałą...

W kolędzie „*Bóg się rodzi*” ukazane poprzez porównanie skrajności: „moc truchleje”, „ogień krzepnie”, „Blask ciemnieje”, „ma granice Nieskończony”, „wzgardzony, okryty chwałą”, pokazana jest niezwykłość i wielkość Narodzenia Pańskiego, której tak naprawdę do końca nie jesteśmy w stanie docenić.

Nie wynika to z niczyjej złej woli, a jedynie z tego, że ludzka ograniczoność nie jest w stanie pojąć nieskończoności Bożej Miłości do człowieka. Dlatego jedynym kluczem do otwierania kolejnych drzwi na drodze do Chrystusa, pozwalającym na stawanie w prawdzie i ponad ludzkimi ograniczeniami, jest Miłość.

Słowo to wypowiedane jest po wielokroć, a którego znaczenie wyjaśnia św. Paweł w 1 Liście do Koryntian. Miłość, jak ktoś trafnie zauważył, jest ową szatą godową, pozwalającą na to, by stanąć godnie przy żłóbku Jezusowym i ofiarować w darze to, co najcenniejsze – siebie.

Może warto przygotować się do kolejnego w naszym życiu, a zarazem w tych wyjątkowych okolicznościach, Bożego Narodzenia podążając za frazami „*Hymnu do Miłości*”, który rozpoczynają słowa:

Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał,

stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzęmiący.

Jakże czytelna to przestroga, byśmy w sposób jednoznaczny wypowiedzieli słowa, które nie zawierają fałszu, obłudy i nie są nasączone złymi emocjami. W przeciwnym wypadku, słowa agresji mimo, że wykrzyczane

dobitnie, są jedynie nic nie znaczącym dźwiękiem. Pustym brzękiem cymbału.

Święty Paweł przestrzega również przed fałszywymi prorokami mówiąc: *Gdybym też miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę, i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił,*

a miłości bym nie miał, byłbym niczym.

Tu jasnym staje się kryterium miłości, która decyduje o wartości wszelkiego ludzkiego działania. Bez niej nawet najszlachetniejsze akcje charytatywne czy dobroczynne nie mają wartości w oczach Boga.

Co zatem cechuje prawdziwą miłość? Święty Apostoł nie zostawia nas w tym względzie samym sobie i wyjaśnia, że:

Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest.

Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą;

nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego, nie unosi się gniewem,

nie pamięta złego; nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą.

Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję,

wszystko przetrzyma.

Miłość nigdy nie ustaje...

Pragnienie prawdziwej Miłości, której kryteria w świetle Listu Pawłowego są doskonale wyjaśnione, zostały przez Stwórcę wszczepione w ludzkie serce, które, choć czasem nie potrafi nazwać, doskonale ją wyczuwa...

Należy zatem życzyć, aby w tych dniach świątecznych, odnaleźć prawdziwą Miłość w biednym żłobie, ujrzyć to niepojęte Bogactwo w ubóstwie, Szczęście

w pozornie pozbawionym szczęścia otoczeniu i wreszcie Nieskończoność zakrytą w okrucchu Eucharystycznego Chleba.

Zachwył tą Miłością z pewnością oderwie nas od zagmatwanej codzienności i pozwoli ze szczerą nadzieją zaśpiewać:

*Podnieś rękę, Boże Dziecię,
Błogosław ojczyznę miłą*

*W dobrych radach, w dobrym
bycie wspieraj jej siłę Swą siłą*

*Dom nasz i majątność całą, i
wszystkie wioski z miastami*

*A Słowo Ciałem się stało i
mieszkało między nami.*

Wesołych Świąt!!!

Bogusław Olszonowicz



NA PEWNO

**Nie wiem, czy w tym
świętym czasie
zjawi się zima
w białym płaszczu
ze szronu...**

**Czy płatki śniegu
rozpoczną swój
szalony taniec
i zmęczone opadną
na włosy,
czapki i drzewa...**

**Może,
gdy zastuka
pierwsza gwiazdka,
zasiądzie prócz nas
do stołu
tylko tęsknota
za bliskimi...**

**Ale Ty, Jezu,
narodzisz się
na pewno!
Taki maleńki,
wyczekiwany,
taki nasz...**

Maria Tokarska



Poczytaj mi, tato. – *Legendy gdańskie*

Cena nieśmiertelności

Ostatnim dziełem twórcy Pięknej Madonny (ok. 1430 r.) był krucyfiks w kaplicy Jedenastu Tysięcy Dziewic, tak realistyczny, że stał się tematem legendy o zupełnie innym nastroju niż poprzednia - dramatycznej i wstrząsającej:

Stojący naprzeciwko niewielki ryglowy domek był własnością starego rzeźbiarza, słynącego z pewnej ręki i mistrzowskiego dłuta. Był wdowcem, gospodarstwo prowadziła córka. Wiodło im się nieźle, zamówień sypało się więcej niż mistrz był w stanie wykonać. Ambicją każdej bogatej rodziny było posiadanie własnej dobrze wyposażonej kaplicy. Całą rozbudowę kościoła Mariackiego prowadzono po to, żeby zwiększyć liczbę kaplic między wciągniętymi do środka przyporami. Wyposażając je prześcigano się w przepychu, utrzymywano nawet prywatnych księży! Zawistni konkurenci krzywo patrzyli na powodzenie starego mistrza. Chwalili jego dzieła, a po cichu szeptali, że to nie sztuka rzeźbić piękne Madonny, kiedy się ma piękną córkę. Ale czy można nazwać prawdziwym artystą kogoś, kto nigdy nie wyrzeźbił Męki Pańskiej?

Bolały mistrza te opinie. Wiedział, jak bardzo były niesprawiedliwe. Artysta ma tylko jedną odpowiedź - musi stworzyć dzieło tak wstrząsające, żeby powalić na kolana najsurowszego krytyka. Córka obserwowała go z niepokojem. Zbyt dobrze znała swego ojca, by próbować na niego wpłynąć. Miała zresztą inne zmartwienia. Poznała mianowicie przystojnego ucznia rzeźbiarskiego z Królewca, który właśnie wędrowkę czeladniczą odbywał i bardzo jej przypadł do serca. Nie miała jednak odwagi

przedstawić go ojcu, bo był biedny jak mysz kościelna.

Młody człowiek postanowił sam sprawę rozstrzygnąć. Przyszedł do ryglowego domku na Mariackiej, pokłonił się staremu rzeźbiarzowi i zapytał, czy nie potrzebuje pomocnika. Mistrz przystał na to, bo odłożone zamówienia leżały mu na sercu. Chłopiec był chętny i zdolny, robota paliła mu się w rękach. Przez pewien czas młodzi byli szczęśliwi. Widywali się codziennie i wydawało się, że wszystko pójdzie normalnym trybem. W końcu stary dostrzegł jednak, co się święci i zdenerwował się, bo zupełnie inaczej wyobrażał sobie przyszłość ukochanej córki. Cała ta historia w połączeniu z trudnościami, na jakie napotykał rzeźbiąc nieszczęsny krucyfiks, wprowadziła go w stan nerwowego napięcia. Nic nie mówił, żuł w sobie złość i gorycz i bliski był szaleństwa.

Tego ranka wyprawił córkę na cały dzień do ciotki do Oliwy, a sam krążył po izbie czekając na czeladnika. Gdy młodzieniec się zjawił, starzec poprosił go, żeby zechciał mu pozować. Młody człowiek zgodził się chętnie. I oto leży na krzyżu, a stary go przywiązuje. Jak dziwnie błyszczą mu oczy! Dlaczego tak mocno zaciska sznury? Co to trzyma w rękę, dłuto czy gwoździe? Pochyla się nad krzyżem i uderza młotem. Ostry ból rozdziera dłoń, mięśnie się kurczą, z ust wydiera się chrapliwy krzyk. Straszna jest bezbłędna celowość ruchów szalonego starca. Z nieomylną precyzją wbija gwoździe, na skronie umęczonego młodzieńca wciska kolczastą koronę. Teraz dźwiga krzyż i opiera o ścianę. Ciężar ciała jeszcze głębiej rozdziera krwawiące dłonie i stopy, storturowane mięśnie na próżno próbują temu przeciwdziałać. Mistrz stoi i patrzy, jakby chciał na zawsze wyryc w pamięci każdy

szczeół okropnego obrazu. Silny organizm długo walczy ze śmiercią, drgawki wstrząsają ciałem, mięśnie są napięte, twarz skurczona. Więc to tak wygląda? Stary patrzy i czeka. Kończy się agonía. Wyżłobione męką bruzdy łagodnieją pod dotknięciem śmierci. Mięśnie wiotczeją, głowa zapada się między ramionami. Ukrzyżowany wygląda teraz jak posąg z zastygłymi śladami walki i cierpienia.

Do roboty! Nie wolno uronić ani jednej bruzdy, ani jednej kropli krwi i potu. Mistrz pracuje jak w transie. Metaliczny szcęk uderzeń młotka i szelest sypiących się wiórów wypełniają izbę. Wreszcie ostatnie cięcie dłuta i artysta odrzuca narzędzia. Jest wyczerpany. Usiłuje podejść do dzbana z wodą, ale nogi nie chcą go słuchać. Osuwa się na ziemię. Wszystko zasnuwa błogosławiona ciemność.

Co to było? Jaki straszny sen! Mistrz siada i przerażenie chwytą go za gardło. To nie sen. Pod ścianą wisi na krzyżu trup młodzieńca, a naprzeciwko stoi krucyfiks, jakiego dotąd nie było. Największe dzieło, jakie stworzył — dowód geniuszu, który przetrwa wieki. Ale za jaką cenę! Żeby zyskać nieśmiertelność, zniszczył życie. Niejedno - trzy! Bo przecież straszna zbrodnia nie ujdzie bezkarnie. Już czuje w myśli twarde ręce pachołków i słyszy świst katowskiego miecza. A córka? Bez ojca i ukochanego, jak będzie żyła z piętnem zbrodni? Ostatni raz chwytą starzec ostre dłuto i jednym gwałtownym ruchem wbija je sobie prosto w serce.

Za oknami wieczorne słońce złoci szczyty domów przy uliczce Mariackiej. Wracają z przystani kupcy i tragarze, rzeźnicy zamykają jatki. Murarze kładą ostatnie cegły kaplicy Jedenastu Tysięcy Dziewic. Czy wiedzą, jakie dzieło w niej zawiśnie?

Andrzej Januszajtis

WIERZĘ COŚ OBJAWIŁ BOŻE, TWE SŁOWO MYLIĆ NIE MOŻE!
- „*Żyjemy w czasach nadzwyczaj smutnych. Jeszcze nigdy moce piekielne nie występowały z taką zaciekłością, zuchwalstwem i przebiegłością przeciw Panu Bogu i Jego Kościołowi, jak właśnie obecnie*”.

Ks. Tadeusz Musz CSMA

NIEWIDZIALNY ŚWIAT ANIOŁÓW

W każdą niedzielę, wyznając naszą wiarę, mówimy między innymi: Wierzę w Boga... Stworzyciela wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych. Być może tak bardzo przyzwyczajaliśmy się do wypowiedzianych co tydzień słów, że nie zastanawiamy się głębiej nad tym, o jakich prawdach wiary one mówią. Tymczasem z Pisma Świętego wiemy, że Bóg - zanim powołał do istnienia człowieka - stworzył aniołów.

1. Aniołowie - stworzenia osobowe i nieśmiertelne

Są to stworzenia duchowe, które nie posiadają pierwiastka materialnego, ale posiadają rozum i wolę. Są stworzeniami osobowymi i nieśmiertelnymi. Przewyższają swą doskonałością wszelkie stworzenia widzialne. Aniołowie powołani zostali po to, aby być sługami i wysłannikami Boga i być wykonawcami Jego rozkazów.

Z Objawienia Bożego zapisanego w Apokalipsie dowiadujemy się także o smutnym fakcie nieposłuszeństwa Bogu, kategorię przeciwnie niektórych aniołów wobec świętej woli Boga: I nastąpiła walka na niebie. Michał i jego aniołowie mieli walczyć ze Smokiem. I wystąpił do walki Smok i jego aniołowie, ale nie przemógł i już się miejsce dla nich w niebie nie znalazło (Ap 12, 7-8). Ten sprzeciw nastąpił jeszcze przed stworzeniem człowieka. Kiedy człowiek pojawił się na ziemi, zastał świat podzielony na aniołów wiernych Bogu i aniołów zbuntowanych, których opisujemy słowem: diabeł lub szatan. Odtąd diabeł nie przestaje kusić człowieka, aby ten - grzesząc - został pozbawiony oglądania Boga i szczęścia wiecznego.

2. Święty Michał Archanioł - stworzenie szczęśliwe Bogiem

Imię świętego Michała wymieniane

bl. ks. **Bronisław Markiewicz** jest w Piśmie Świętym kilkakrotnie. W języku hebrajskim słowo Mi-ka-el oznacza: Któż jak Bóg! To imię wyraża uwielbienie, podziw i zdumienie stworzenia, któremu Bóg pozwolił istnieć. Święty Michał Archanioł zdaje się wołać: Boże, który pozwoliłeś mi istnieć dla Ciebie, bądź uwielbiony, bądź pochwalony za ten dar, za radość życia dla Ciebie.

W imieniu św. Michała zawarta jest wdzięczność za dobre użycie wolności: Któż jak Bóg, który swemu stworzeniu dał łaskę poznania, wybrania Go, i uznania Jego wielkości. Jest w tym imieniu także wpisany przezwyjęty lek przed złem, przed fałszywym użyciem daru wolności, przed wykorzystaniem własnego istnienia przeciwko Temu, który jest jego dawcą. Święty Michał uczy nas, co to znaczy być stworzeniem, uczy, jak dobrze, sprawiedliwie i szczęśliwie żyć dla Boga.

3. Szatan i jego recepty łatwego życia

Tymczasem świat współczesny coraz głośniejszawia pytania: Czy człowiek, aby być szczęśliwym, musi koniecznie zależeć od Boga, od Jego przykazań, od zasad zapisanych w Ewangeliach? Gdzie jest zatem miejsce na jego wolność?

Niektóre osoby i ośrodki mające wpływ na kształtowanie opinii publicznej wmawiają nam, że mają własną, nowoczesną receptę na szczęście. Szatan usiłuje ciągle nas przekonywać, że Bogu nie zależy na szczęściu człowieka, że Bóg pragnie jedynie, aby człowiek był całkowicie zależnym od Niego niewolnikiem; że Bóg nie kocha człowieka, a jedynie pragnie wykorzystać go do swoich celów. Trwa więc ustawiczna walka z diabłem, który i dzisiaj żyje i działa na ziemi. Odnosi się wrażenie, że

współcześni ludzie nie dostrzegają tego problemu.

Czas najwyższy, abyśmy pozbyli się złudzeń, że człowiek może być szczęśliwy, odrzucając Boga, ignorując Jego obecność, nie licząc się z Nim w życiu osobistym i społecznym. Historia pokazuje aż nadto wyraźnie, że ci, którzy marzą o zbudowaniu na ziemi raj bez Boga, tworzą wciąż nowe piekła.

Musimy ciągle uczyć się mądrze wybierać. Umieć odróżniać dobro od jego pozorów, prawdę od kłamstwa, szczęście od złudzeń. Nie jest to łatwe zadanie, gdyż nastąpiło jakieś przedziwne i wcześniej niedostrzegane pomieszanie pojęć i wartości. Jakże aktualne są obecnie słowa Balazara Gracjana, jezuita, żyjącego w XVI w., który zauważa: - „*Wszystko idzie na opak... cnota jest ścigana, występki sławione, prawdy nie ma, kłamstwo ma trzy języki, księgi są bez mędrców, a mędrcy bez ksiąg*”.

4. Współczesne zagrożenia

Niewątpliwie, obecnie jednym z najbardziej niebezpiecznych zagrożeń dla życia chrześcijańskiego, dla życia wiarą i kierowania się nią we wszystkich okolicznościach, jest zorganizowana na szeroką skalę akcja zamącania prawdy, zamazywania granic między dobrem a złem, między prawdą a fałszem. Środki masowego przekazu zamiast wiernie opisywać rzeczywistość - komentują ją po swojemu. Obserwujemy swoisty festiwal demagogii, błyskotliwych sloganów. Przeciętnemu człowiekowi, szczególnie młodemu osobom nie posiadającym doświadczenia, bardzo trudno jest odnaleźć się w tym zamęciu. Dziś bardzo dobrze wiemy, że miał rację św. Tomasz

Ekspresowe wykonywanie i naprawa protez zębowych
Zapraszamy do pracowni stomatologicznej Gdańsk-Zaspa, ul. Dygasińskiego 9 (domki jednorodzinne) tel. 346 92 21



Staliśmy się świadkami agresywnego ataku na osobę Świętego Jana Pawła II”. LIST abp. Gądeckiego

W liście pasterskim skierowanym do wiernych z okazji rozpoczęcia się w niedzielę Adwentu przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski metropolita poznański abp Stanisław Gądecki ocenił, że po opublikowaniu raportu przez Watykan „staliśmy się świadkami agresywnego ataku na osobę Świętego Jana Pawła II”. „Niektóre media wydały już na Niego wyrok twierdząc, że chronił sprawców pedofilii w Kościele i nie powinien być uznawany za świętego” – napisał metropolita poznański.

„Tymczasem raport wyraźnie dowodzi, że ojciec święty został cynicznie oszukany przez ludzi, od których miał prawo spodziewać się prawdy” - napisał Gądecki i dodał, że „ofiara tych oszustw”, oprócz papieża, padł także amerykański Departament Stanu i trzech prezydentów USA, z którymi współpracował McCarrick. „Nie pozwólmy zniszczyć dobrego imienia Świętego Jana Pawła II. Sięgnijmy po teksty papieża, aby nie tylko się z Nim emocjonalnie identyfikować, lecz także aby lepiej poznawać, jak żył i co głosił” – zaapelował przewodniczący KEP.

Abp Gądecki o protestach: Charakteryzuje je wulgarny język.

Metropolita poznański odniósł się również do protestów wywołanych decyzją Trybunału Konstytucyjnego. 22 października br., TK orzekł, że przepis tzw. ustawy antyaborcyjnej z 1993 r. zezwalający na aborcję w przypadku ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu jest niezgodny z konstytucją. Przepis straci moc wraz z publikacją wyroku, ale ten nie został jak dotąd ogłoszony.

„Protesty te charakteryzuje liczny udział młodzieży, wulgarny język, agresywność i niechęć do Kościoła oraz dewastowanie pomników i elewacji świątyń. Po raz pierwszy doszło też do zakłócania nabożeństw czy przerywania mszy świętej, m.in. w poznańskiej katedrze” – zaznaczył

Gądecki. „Żądanie prawa do zabijania nienarodzonego dziecka, szczególnie wtedy, gdy wiemy, że urodzi się ono niepełnosprawne, jest niegodne człowieka. Dla osób wierzących w Boga takie żądanie jest złem moralnym, jest grzechem. Tymczasem pośród protestujących są także ludzie, którzy określają się jako wierzący” – podkreślił arcybiskup.

Gądecki zaznaczył, że „aby być człowiekiem wierzącym w Boga, nie wystarczy przyjąć chrztu, chodzić do kościoła czy na lekcje religii”. Wyjaśnił, że „osoba autentycznie wierząca” przyjmuje z przekonaniem i zaufaniem całą prawdę, jaką Bóg jej przekazuje, i żyje według tej prawdy. Dodał, że dla obrony życia, także nienarodzonych dzieci, nie jest konieczna wiara w Boga. „Wystarczy być tylko wrażliwym człowiekiem. Warto przypomnieć, że Rzecznik Praw Obywatelskich, pan Adam Bodnar, kilkakrotnie stwierdzał, że wbrew temu, co się sądzi, prawo do aborcji to nie jest prawo człowieka. To ustawodawca przyznaje możliwość przerywania ciąży zgodnego z prawem” – napisał hierarcha. Metropolita poznański wezwał też wiernych, Caritas i duchownych do większego wsparcia rodziców wychowujących niepełnosprawne dzieci. „Także od państwa polskiego oczekujemy pełniejszej i skuteczniejszej opieki nad rodzinami, które wychowują dzieci z niepełnosprawnością” – dodał.

Apel o pomoc ubogim i bezdomnym.

Przewodniczący KEP zaapelował do wiernych, by pomagali ubogim i bezdomnym. „Papież Franciszek przypomina, że to właśnie ubodzy najbardziej odczuwają skutki panującej pandemii” – zaznaczył.

W Kościele katolickim w niedzielę rozpoczyna się Adwent - czas przygotowania do świąt Bożego Narodzenia. Słowo „adwent” pochodzi z języka łacińskiego „adventus”, które oznacza przyjście. Dla starożytnych Rzymian oznaczało oficjalny przyjazd Cezara. W okresie wczesnego chrześcijaństwa odnosiło się ono do podwójnego przyjścia Chrystusa: jako człowieka i jako sędziego na końcu świata.



SCHODY

**Widzisz ślad stopy ludzkiej
na białym puchu schodów?
Ktoś tu był przed Tobą.
Nie jesteś sam,
choć tyle zimna wokół.
Dziś Boże Narodzenie.
Bóg się rodzi w stajence,
daje miłość Światu.
Wejźdź po schodach
w ludzki świat.
Podziel się opłatkiem.
Podziel się miłością.
Zobacz, śnieg topnieje
w Twoich dłoniach.
Serce Twoje nie jest z lodu,
bo uwierzyłeś.**

Barbara Mielnik-Panow

Kochani! Dziękujemy Bożej Opatrzności za miniony czas. Prosimy rodzącego się dla ludzkości Zbawiciela o błogosławieństwo i pokój na nowe dni 2021 roku. Zgromadzeni przy wigilijnym stole, (w warunkach pandemii), dzielić się będziemy poświęconym opłatkiem i składać życzenia. Pragnę być z Wami! Błogosławieństwa Bożej Dzieciny, daru zdrowia, aby każdy kolejny dzień stawał się naszym „sukcesem” na polu religijnym, rodzinnym, zawodowym i społecznym. Szczęść Boże!

Proboszcz – ks. prałat Kazimierz Wojciechowski

dokończenie ze str.nr 09

z Akwinu, gdy pisał: - „*Latwiej jest dojść do prawdy z błędu, aniżeli z zamętu*”.

Człowiek współczesny nałykał się już tyłu ideologii, że zniszczył w nim tęsknotę za Bogiem. Wielu chrześcijan wróciło do statusu pogan, a czasami jeszcze gorzej. Niestety, także w Polsce, jak ktoś zauważył, mamy pogan obrządku rzymskokatolickiego - kiedyś przyjęli chrzest, a dziś żyją jak poganie.

Bezowocne są więc wszelkie dyskusje prowadzone również w naszej Ojczyźnie, skupione wokół problemu: zachować prawo Boże czy nie, słuchać Boga czy ludzi, iść za głosem sumienia czy za głośnymi sloganami o nieograniczonej wolności? Czy Kościół - który uczy świadomości moralnej, uczy odróżniać dobro od zła - powinien obecnie w imię modnego pluralizmu reklamować świat innych wartości niż te, które przyniósł Chrystus, a które stoją na straży godności i prawdziwego szczęścia człowieka? Przecież Bóg, kochając każdego z nas bardziej, niż my sami siebie kochać potrafimy, lepiej wie, co dla nas jest dobre, co przyniesie nam prawdziwą radość i szczęście.

Mamy zatem prawo i obowiązek tak kształtować życie społeczne i osobiste, aby na polskiej ziemi Bóg był otaczany należną czcią, aby szanowane było Jego prawo, aby nie ośmieszano Kościoła i tych wartości, które przez całe tysiąclecie pomagały naszemu narodowi być sobą, zachować swą wiarę i godność nawet w najtrudniejszych latach jego historii.

Abyśmy mogli za św. Michałem Archaniołem całym życiem mówić: Któż jak Bóg!, musimy najpierw zrozumieć na miarę naszych ludzkich możliwości: kim jest Bóg, kim jest On dla nas. Musimy ukształtować sobie prawdziwe pojęcie o Bogu takim, jaki objawił się nam, jakiego odnajdujemy w Piśmie Świętym.

Podstawowym błędem wielu osób uznających się za wierzących jest to, że - niestety - tworzą sobie własny, fałszywy obraz Boga. Zapytajmy, jaki obraz Boga nosi w sobie i kim

jest Bóg dla tego, kto uważa się za wierzącego, a dorabia się bogactwa - krzywdząc i wykorzystując innych, zmuszając do pracy nawet w niedziele i święta? Kim jest Bóg dla tego, kto gorszy innych, stwarza okazję do grzechu - produkując i sprzedając pornografię czy narkotyki? Kim jest Bóg dla tego, kto poniewiera własnymi rodzicami, niszczy swoje zdrowie i marnuje życie przez alkohol, kto ośmiesza moralność chrześcijańską dotyczącą spraw małżeńskich, kto włącza się w tak bardzo dziś modną krytykę Kościoła?

Jestem osobą głęboko wierzącą, ale nie widzę potrzeby łączenia się z jakąkolwiek religią - powiedziała niedawno pani reżyser, która robi podobno katolickie filmy. Mam poważne wątpliwości, czy na takiej drodze można osiągnąć zbawienie.

Postawa św. Michała Archanioła pomaga nam do postawienia sobie właśnie takich pytań: Kim dla mnie jest Bóg? Czy nie stworzyłem sobie jakiegoś fałszywego obrazu Boga, który doskonale pasuje do mojego dobrego samopoczucia, ale - niestety - nie prowadzi do zbawienia?

Z naszej dzisiejszej refleksji płyną następujące wnioski: powinniśmy tak uporządkować nasze życie, aby Bóg stale był w nim obecny. Bóg ma zajmować w moim życiu najważniejsze miejsce, ma być gospodarzem mojego serca, a nie - ledwie tolerowanym lokatorem, który nie powinien wtrącać się w moje sprawy osobiste. Dalej: mamy Boga chwalić. Wśród powszechnych dziś narzekań

na wszystko i wszystkich, bardzo łatwo zapomnieć o tym obowiązku, że to, co robimy, każde słowo, uczucie i każda myśl ma Bogu przynosić chwałę.

Święty Michał Archaniele, Twoja postawa uczy nas, że szczęście polega na tym, aby istnieć dla kogoś, należeć do kogoś. Ty, który zawierzyłeś Bogu i w Nim znalazłeś pełnię szczęścia, pomóż nam na nowo zafascynować się Bogiem i rozpal w nas nowy entuzjizm wiary i miłości ku Niemu. Amen.



Niech nadchodzące Święta Bożego Narodzenia będą niezapomnianym czasem spędzonym bez pośpiechu, trosk i zmartwień.

W nadchodzącym 2021 roku, niech świat będzie pełen ciepła, radości i przyjaźni.

Niech w domach Waszych i naszych, nigdy nie zabraknie miłości oraz zrozumienia - życzą:

Uczestnicy parafialnych grup formacyjnych Opatrzności Bożej



Dane kontaktowe:
medicus.opieka@gmail.com
tel. 503 650 903

Agencja usług opiekuńczo-pielęgniarskich oferuje:

- *opieka nad chorym w domu pacjenta,*
- *opieka nad seniorem, niepełnosprawnym, chorym leżącym.*
- *dorywcza opieka nad dzieckiem,*
- *pomoc w utrzymaniu higieny osobistej pacjenta*
- *pomoc w zakupach, przygotowaniu posiłków, karmienie,*
- *organizacja czasu wolnego podopiecznego,*
- *organizacja wizyty u lekarza, rehabilitacji,*
- *rehabilitacja w domu pacjenta,*
- *pełen zakres usług pielęgniarskich.*

**Wykwalifikowany personel i przystępne ceny.
Polub nas na Facebooku!**

facebook.com/medicus.opieka



**Parafia
Opactwa Bożej**
tel. - plebania:
(58) 556-43-71

Rozkład Mszy świętych

Niedziela i święta:

6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00,
(górny kościół) - **19.00** (dolny kościół)

Dni powszednie: 6.30, 7.30, 18.30

Kancelaria czynna:

wtorek, środa, czwartek 16.30–17.30

sobota 10.00 – 11.00

Duszpasterstwo dzieci i młodzieży

Ministranci _ sobota 10.00

Kandydaci (aspiranci) – sobota 10.30,

Lektorzy – co drugi czwartek 19.00,

Rycerstwo Niepokalanej – sobota 10.00

Scholka „Boże Nutki” – sobota 10.00.

Zespół „Elohim Band” – sobota 18.00.

Duszpasterstwo dorosłych

Poradnictwo rodzinne:

(dom parafialny – czytelnia)

– nauczycielka metod naturalnych –

po uzgodnieniu w sekretariacie parafii

Rycerstwo św. Michała Archanioła

I środa m-ca 18.30

Wspólnota Wiara i Światło

– III sobota miesiąca 15.00

Semper Fidelis

– I poniedziałek miesiąca 19.00

Wspólnota Żywego Różańca

– I wtorek miesiąca 19.00

Chór parafialny

– środa i piątek 19.00 (kawiarenka)

Wspólnota Marana Tha

poniedziałek (2 i 4 m-ca) godz. 19.00

Kaplica św. Jana Pawła II

-adoracja Najświętszego Sakramentu -

codziennie 9.00 - 17.00

Grupa Anonimowych Alkoholików

– niedziela 17.00 (kawiarenka)

Wspólnota Miłosierdzia Bożego

– czwartek 18.00 (w kaplicy)

Ruch Światło-Życie, Wspólnota Domo- wego Kościoła

– pierwsza sobota m-ca godz. 19.00

Akcja Katolicka – III niedz. mies. 11.30

Z życia parafii

**W miesiącu listopadzie 2020 r. do Wspólnoty Kościoła,
przez chrzest święty zostali włączeni:**

- ☩ Jan Stanisław Barwik,
- ☩ Tymon Kuryłowicz,
- ☩ Amelia Chomentowska,
- ☩ Bartłomiej Jan Chruszczewski,
- ☩ Liwia Alicja Kreft.



Do Domu Ojca odeszli:

- ✠ Marek Szumny lat 63,
- ✠ Tadeusz Cimochoński lat 82,
- ✠ Marianna Rynkiewicz lat 76,
- ✠ Zbigniew Kołyszko lat 90,
- ✠ Maria Sarosiek lat 88.



Grudzień 2020

Kaplica św. Jana Pawła II – adoracja Najśw. Sakramentu codziennie
godz. 8.00 – 17.00.

Adwent jest czasem oczekiwania na Tego, który ma przyjść i który już przychodzi. Nie przegapmy tego czasu, który próbuje skierować nasze myślenie jedynie na to, co materialne. Starajmy się nie zgubić z oczu tego, co istotne w nadchodzących Świętach Bożego Narodzenia. Spotkania z Tym, który stał się człowiekiem, aby nas uczynić Dziećmi Bożymi, aby się do nas przybliżyć, aby się stać nam bliski. Czuwajmy razem z Maryją na Mszach świętych roratnich o godz. 6.30.

8 grudnia – Święto Niepokalanej Poczęcia N.M.Panny. Podczas uroczystej Mszy św. o 6.30 nasze siostry zakonne ponowią śluby złożone Panu Bogu przez pośrednictwo Matki Najświętszej.

W tym adwencie nie będzie rekolekcji. Zachęcamy do udziału w rekolekcjach adwentowych transmitowanych poprzez środki masowego przekazu.

Epidemia uniemożliwia wizyty i spotkania kolędowe. Kierujemy się troską o bezpieczeństwo i zdrowie rodzin, zwłaszcza osób starszych, będących w grupie podwyższonego ryzyka, ale też troską o zdrowie księży. W styczniu zaprosimy Was, kochani parafianie, ulicami do świątyni, aby w intencji Waszych rodzin odprawić Mszę św. i pokolędować. Serdecznie proszę, o ile to możliwe, o złożenie ofiary na tacę w kościele, dotychczas przekazywanej podczas kolędy. Naturalnie można to uczynić drogą elektroniczną, przez wpłatę na konto parafii.

24 grudnia – Najwspanialszym dla wszystkich dniem i wieczorem jest Wigilia. Zadbajmy o tradycyjną oprawę tego dnia. Pasterka dla dzieci o godz. 16.00.

Uroczysta Pasterka o godz. 24.00

I i II Święto Bożego Narodzenia – program Mszy św. jak w niedzielę.

31 grudnia – Kończymy Rok Pański 2020. Nabożeństwo
dziękczynno – przebłagalne o godz. 18.00.

Proboszcz – **ks. prałat Kazimierz Wojciechowski**

„Na Rozstajach” – miesięcznik. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Balewski (kierownik redakcji), Piotr Dembski (grafika), Elżbieta Moksa, Bogusław Olszonowicz, Gertruda Samerek, korekta Maria Turek.

Opiekun – ks. proboszcz prałat Kazimierz Wojciechowski.

Adres parafii: al. Jana Pawła II 48, / 80-457 Gdańsk / tel. (58)556-43-71. **Konto budowy kościoła:** 24 1020 1811 0000 0702 0014 8692. **e-mail:** opatrznosc@diecezjagdanski.pl <http://www.opatrznosc.gda.pl/>

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tekstów, wynikających z korekty, oraz zmiany tytułów.